Nr. 273. Krakow, Wtorek [illegible]stopada 1887. Rocznik VI.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje **10** centów, z przesyłką pocztową **12** centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niepieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) ulica Floryańska Nr. 49. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ Centr. Biuro Ogłoszeń Kopernika L. 11; — **W Tarnowie** handle: J. Delong i Kamilla Bauma. — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu. Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

za grudzień:

W miejscu . . . . **1** złr. **80** ct.
z przesełką pocztową w Austryi . . **2** złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem . . **2** złr. **50** ct.

Bracia Lerche, komedya w 3 aktach A. Asnyka, bardzo gustowne wydanie na pięknym welinowym papierze — jest do nabycia w Adm. *N. Reformy* po cenie **75** cnt., z opłatą pocztową **80** cnt.

Kraków, *28 listopada.*

Jutro obchodzi naród polski pięćdziesiątą siódmą rocznicę listopadowego powstania. Przeciąg czasu, oddzielający nas od pamiętnej nocy belwederskiej, stanowi w dziejach naszych epokę pełną poświęceń, zawodów i cierpień, a oko, zwrócone wstecz, z trudnością dostrzega jaśniejsze chwile wśród ciemnej nocy rozpostartej nad tą nieszczęśliwą ziemią.

Ci, ktorzy za młodu spieszyli z bronią w ręku na pola Grochowa, Igań i Ostrołęki, składają po kolei strudzone kości w mogiłę; z każdym rokiem topnieje szczupłe już dzisiaj grono owych sędziwych postaci, będących żywą tradycyą naszej wojennej chwały. Młodsi od nich, ci, którzy obraz roku, pełnego grozy i nadziei, odnajdują już tylko w wspomnieniach pierwszego dzieciństwa, dziś także przypruszeni siwizną, ustępują kolejno z widowni, a na przesiąkniętych krwią pobojowiskach krząta się i biedzi nowe pokolenie, które pamięć chwil owych czerpie w dziejach, w pieśni i w ustnem podaniu. Z upływem lat przebrzmiał odgłos wzajemnych żalów, wyrzutów i oskarżeń, które po straszliwej klęsce płynęły z rozbolałych serc. Zapatrzone w chwile tryumfów i zapału, z pobłażliwością sądzi dzisiejsze społeczeństwo uchybienia obojętnych lub zrozpaczonych, a dzień przywodzący nam na myśl pierwsze ocknienie się narodu, nie ma być dniem sądu, lecz świętem drogich, a nigdy nie zapomnianych pamiątek.

Trudno oprzeć się bolesnemu wzruszeniu, gdy odtworzywszy w wyobraźni widok zwycięstw i bohaterskich uniesień, wracamy myślą do otaczającej nas rzeczywistości. Walka, przeniesiona na inne pole, nie ustaje ani na chwilę; ale ileż w walce tej naliczyć trzeba przygnębiających klęsk, lekkomyślnych porywów i dobrowolnych odwrotów, zanim w którejkolwiek dzielnicy naszej napotkamy objaw narodowego życia, mogący obudzić w nas nadzieję, że siły narodu, zahartowane walką, nie osłabną przed czasem i starczą mu, by wytrwał do końca. Od wschodu i zachodu coraz silniej wpija się w ziemię polską żelazna obręcz, ściśnięta dłonią olbrzymów, a naród, który pięćdziesiąt lat temu jednem wytężeniem sił zdołał ją zerwać na chwilę, zapytuje dziś z trwogą, czy mu nie braknie oddechu, zanim końce tej obręczy zrosną się w nierozerwalne ogniwo.

Smutne położenie nasze tłomaczy poniekąd te głosy rozpaczy i zwątpienia; ale cokolwiek przytoczyćby można na ich usprawiedliwienie, nie mogą one stać się hasłem narodu. Ciosy, spadające na nas, mnożą się bez przerwy, obrona praw naszych, naszej ziemi i mienia wyczerpuje siły, ale baczne oko dostrzedz może już dzisiaj, że zdrowe poglądy na dolę kraju obejmują coraz liczniejsze koła i nie mogą pozostać bez wpływu na dalsze jego losy. Rok ostatni dowiódł nam właśnie, że w ciężkiej szkole przeciwności pozbyliśmy się wiekowych przesądów, że zrozumieliśmy, jak ważnem jest zjednoczenie sił, i że nie uchylamy się od obowiązku niesienia pomocy, gdy jej żądają ci, którym zupełna grozi zagłada.

W głębokim smutku pogrążyła całą Polskę wieść o zaborczych zamiarach na ziemię naszą w Poznańskiem. Zrazu wszelka obrona zdawała się bezskuteczną. Nieśmiało i jak gdyby na próbę podnosiły się głosy, iż to, co szlachta z rąk wypuściła, chłop polski ocalić zdoła, a nikt w pierwszej chwili nie śmiał twierdzić, że głosy te znajdą posłuch w całym kraju. Na szczęście obudziło się w narodzie sumienie, wzgląd na dobro publiczne stłumił uprzedzenia; w dniu poświęconym czci bohaterów, wolno nam będzie stwierdzić, że społeczeństwo nasze zrozumiało nareszcie, iż gdy przerzedzają się szeregi, w odwodzie stoją zastępy siermiężnych bojowników, których pierś niejedną nawalnicę odeprze. Nikt jeszcze nie wie, po którą miedzę zdołają wyprzeć przybyszów nowi tej ziemi obrońcy, ale to wiemy i czujemy wszyscy, że skoro dopuszczono do działu całą wielką rodzinę, ojcowiźnie naszej obrońców nie braknie.

Spokojnem, cichem i słabem wyda się kiedyś nasze pokolenie w porównaniu z tem, które widziało noc listopadową. Nie dane nam jest żyć tem życiem, które wrzało niegdyś na polach chwały. Na innej niwie zbieramy plon naszych trudów; ale gdy w święto narodowe przychodzi nam policzyć się z sumieniem, możemy wyznać przed światem, że gdy narodowi nowe zagrażało nieszczęście, odszukał on jedyną drogę, która go może wywieść z otchłani. Droga to przykra i mozolna, bez trudów i ofiar niepodobna po niej kroczyć; ale gdy nie[illegible] przeciwnościami zbliżymy się do [illegible], potomność nie zarzuci nam, żeśmy [illegible] niegodnymi następcami tych, którzy męstwem i poświęceniem w podziw wprawiali współczesnych.

Sejm krajowy.

Lwów, 26 listopada.

(Trzecie posiedzenie).

Początek posiedzenia o 11 min. 30.

Biskupi Pełesz i Łobos zawiadamiają, że dla pilnych zajęć nie będą mogli brać udziału w obradach.

Sekretarz Jędrzejowicz odczytuje spis petycyj, z których ważniejsze wymieniamy:

Towarzystwo politechniczne o nadanie głosu wirylnego każdoczesnemu rektorowi szkoły politechnicznej we Lwowie. — Toż samo towarz. o nadanie statutu organizacyjnego szkole politechnicznej we Lwowie. — Reprezentacya pow. mieleckiego o zmianę 5-go ustępu §. 12 noweli do ustawy drogowej. — Wydz. pow. w Kałuszu, aby wszelkie należytości prawne i inne rządowe nie były ściągane przed ostatecznem załatwieniem rekursu. — Ten sam o spowodowanie obniżenia stopy odsetek zwłoki od zaległych podatków i innych należytości — Ten sam o zmianę ustawy szkolnej. — Ten sam w sprawie zaprowadzenia nauki języka niemieckiego od II klasy szkoły ludowej. — Ten sam o spowodowanie przymusowej asekuracyi budynków włościańskich od ognia. — Wydz. pow. w Krakowie w sprawie jak wyżej. — Gm. m. Podkamienia w pow. brodzkim o wyłączenie jej ze sądu pow. w Założcach i przydzielenie do sądu w Brodach. Zw. gm. m. Rohatyna o zaliczenie tego miasta do rzędu miast objętych nowym projektem reorganizacyjnym. — Gm. Łęg ad Partyń o zmianę ustawy o katastrze bydła. — Ta sama o zmianę ustawy procedury sądowej i sądowo-karnej.

Ogółem wpłynęło dotąd 84 petycyj.

Petycye te poodsyłano bez dyskusyi do odnośnych komisyj.

Przystępując do porządku dziennego, zezwala Izba gminie miasta Buczacza na pobór 100 prc. dodatku do podatku konsumpcyjnego od mięsa i wina na lat 6.

Sprawozdanie Wydziału krajowego z petycyj: 1) gminy Podkamień w przedmiocie utworzenia w tej miejscowości sądu powiatowego, 2) gminy Opaki o wydzielenie jej z okręgu c. k sądu powiatowego w Olesku, a przydzielenie do okręgu takiegoż sądu w Złoczewie, 3) gminy Werchobuż jak wyżej, 4) z protestem gminy Sassów przeciw wyłączeniu z okręgu c. k. sądu powiatowego w Złoczowie, 5) gminy Bołożynów i Przewłoczna z Kobylem czyli Bajmakami o nieuwzględnienie poprzednio wniesionej petycyj tych gmin względem przyłączenia ich do okręgu c. k. sądu i starostwa w Brodach, 6) gminy i obszaru dworskiego Łabacz o przyłączenie ich do okręgu c. k. sądu i starostwa w Brodach, odesłano do komisyi prawniczej.

Z kolei zabiera głos p. Romanowicz w celu umotywowania wniosków swoich, aby:

1) rząd projekta do ustaw o reorganizacyi szkół średnich co rychlej opracował i właściwym ciałom ustawodawczym do konstytucyjnego załatwienia przedłożył;

2) aby zwoływał corocznie Sejm na czas dłuższy.

Co do pierwszej sprawy zwracał mowca uwagę Sejmu na dwie strony nader ważne: na prawno-polityczną i na dydaktyczną.

Szkoły średnie wymagają gruntownej reformy; uznała to już rada szkolna, tow. pedagogiczne, a i Sejm powziął już daleko idące w tym względzie uchwały, zmierzające do zniesienia dwoistości szkół (gimn. i szkoły real.), rozdziału bardzo źle na wychowanie wpływającego, i do założenia wzorowego gimnazyum dla wykształcenia zdolnych nauczycieli. Od r. 1880 sprawa ta jednak nie jest załatwiona. Cały kraj czuje i uznaje potrzebę reorganizacyi szkół. Skarżą się nawet prof. uniwersytetu, że dostają najczęściej materyał źle lub niedostatecznie wyrobiony, przyznają nauczyciele i dyrektorowie, że mimo największych wysiłków wedle dzisiejszego systemu nic zdziałać nie mogą. Młodzież jest przeciążona i tu też trzeba szukać przyczyny, że zapanowała w niej pewna apatya — pewien brak właściwej jej rzeźkości i ruchliwości.

Ministerstwo zamierza przeprowadzić reformę szkół, tem więcej więc potrzeba, aby Sejm powziął dziś uchwałę przypominającą żądania z r. 1880, żądania o których rząd zapomina nieraz po roku, a cóż dopiero po latach siedmiu. Przechodząc do strony politycznej wykazuje mowca, że w sprawie szkół średnich repr. kraju nie wywierała dotąd żadnego wpływu, choć według §§. 12 konstytucyi Sejmowi przysługa całkowite ustawodawstwo co do szkół realnych, a dla gimnazyów te same prawa jak dla szkół ludowych. Z prawa tego należy więc korzystać. Jeżeli zaś rząd podejmie reformę, powinniśmy zaznaczyć, że i my mamy prawo w kwestyi tej orzekać, tem więcej, że rząd wiele rzeczy reguluje w drodze rozporządzeń w sprawach tylko w drodze ustawodawczej załatwić się mogących.

Wychowanie musimy oprzeć na gruncie rodzimym, a przecież w Wiedniu nie mogą czuć tak jak my, czego nam potrzeba i dla tego ingerencya nasza w zamierzonej reformie jest niezbędną. W dalszym toku przypomina mowca rozporządzenia ministra oświaty o zamknięciu niektórych szkół średnich i zwraca uwagę Sejmu na tę okoliczność jako na przestrogę, do czego może dochodzić, jeżeli kompetencya władzy nie jest ustawodawczo uregulowaną. Wreszcie kończąc motywowanie mówi:

Zważywszy, że uchwała Sejmu królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z W. księstwem Krakowskiem z dnia 14 lipca 1880, w której Sejm wypowiedział opinię swoją o niezbędnej potrzebie reformy szkół średnich i o kierunku, w jakimby reforma ta odpowiednio do potrzeb kraju dokonaną być powinna — dotychczas nie odniosła skutku;

zważywszy, że według §. 11 lit. i) ustawy zasadniczej o reprezentacyi państwa z dnia 21. grudnia 1867 w związku w §. 12 tejże ustawy do zakresu działania Rady państwa należy tylko uchwalenie zasad nauczania w gimnazyach, zaś do Sejmów krajowych należy całe ustawodawstwo o szkołach realnych, a co do gimnazyów cały ten zakres ustawodawczy, jaki Sejmom w sprawie szkół ludowych służy;

zważywszy wreszcie, że dotąd ani Radzie państwa, ani Sejmowi krajowemu nie była daną sposobność spełnienia swej ustawodawczej władzy w sprawie szkół średnich, przez co cały ten tak ważny dział wychowania publicznego jest zorganizowany bez udziału powołanych do tego konstytucyjnych czynników;

Sejm królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z W. księstwem Krakowskiem wzywa rząd, aby projekta do ustaw o reorganizacyi szkół średnich co rychlej opracował i właściwym ciałom ustawodawczym do konstytucyjnego załatwienia przedłożył.

Pod względem formalnym żąda mowca, aby ten wniosek odesłano do komisyi szkolnej.

Przechodząc do drugiej sprawy, t. j. do terminu zwoływania Sejmu i długości sesyi, zaznacza mowca, że wniosek ten jest tylko wznowieniem zeszłorocznej jednogłośnej uchwały Sejmu, — lecz niestety jest tu jak w historyi z księdzem, — który przemawiał do obrazu... a obraz do niego ani... razu.

Na żądania nasze rząd nawet nie odpowiedział, a jeżeli na co odpowie, to droga to długa, jak świeżo stało się z reskryptem w sprawie gimn. przemyskiego, które szło z namiestnictwa do Wydziału krajowego trzy miesiące.

Ale czyny za to są odpowiedzią. Tego roku np. od 1 września do końca października było 5 tygodni wolnych od obrad parlamentarnych i Sejm mógł pracować — później być odroczonym do grudnia, a wówczas byłoby dość czasu do obrad gruntownych i obronnych — bo lepiej Sejm zamknąć, jak sprawy ze zbytnim pospiechem załatwiać. Lecz rząd nie pamiętał, czy zapomniał o nas; — naszym więc obowiązkiem kołatać ciągle, jeżeli chcemy załatwić cały ogrom ważnych spraw, a tem samem spełnić godnie swoje zadanie.

Wniosek odesłano do komisyi prawniczej.

Z kolei sprawdzono i uznano za ważne wybory pp. Uderskiego, Rogoyskiego, Sapiehy Leona i Rosenstocka.

Z wyjątkiem tego ostatniego, który jest nieobecny, tamci trzej złożyli przyrzeczenie poselskie.

Bez rozprawy uchwalono według referatu hr. Wład. Badeniego następujące koncesye mytnicze:

1) Radom powiatowym w Biały na drodze Międzybrodzkiej, w Stryju na drodze do Żurawna, w Sanoku na drodze z Rymanowa do Haczowa, w Mielcu na drodze do Radomyśla, w Dolinie od mostu na Czeczwi w Strutynie wyższym, w Łańcucie na drodze do Leżajska, w Starem Mieście od mostów na drodze Tepolnica-Turze.

2) Gminie Leżajsk od przewozu na Sanie koło Starego Miasta, obszarom dworskim w Chmielowej od przewozu na Dniestrze, w Krasiczynie od przewozu na Sanie, w Wiśniowej od przewozu na Wisłoku, w Szczecinie od przewozu na Wiśle, w Przeworsku od przewozu na Wisłoce, gminie wspólnie z obszarem dworskim w Swaryczowie na rzece Dubie.

Po wyczerpaniu porządku dziennego uwiadomił marszałek, iż się ukonstytuowały następujące jeszcze komisye:

PLAMA.

OBRAZEK

Wiktora Gomulickiego.

5 (Ciąg dalszy.)

Sędzia miał już dosyć.

Nie kończąc czytania, zgniótł list gniewnie i cisnął w kąt pokoju, razem z podartym na drobne szczątki portretem.

— Ten Dziuba — zawołał, — zawsze był półgłówkiem, ale teraz zrobił się skończonym idyotą!

Poczem wstał i zabrał się z pośpiechem do ubierania. Wice-gubernator wyprawiał dziś wieczór tańcujący, na którym miał on figurować, jako główny *bout-en-train* zabawy.

Zawsze był dbały o wygląd zewnętrzny, — dziś jednak bardziej, niż kiedykolwiek, starał się o to, aby wyglądać strojnie i — młodo. Wziął zimny „[illegible]ysznic“, po którym kazał się służącemu wy[illegible]ć do czerwoności; nie zaniedbał też owinąwszy się kocem, wypocząć kilkanaście minut na kanapce. Przywołany fryzyer zawinął mu włosy *a petit fer*, twarz zaś gładziutko wygoloną zabielił leciutkim obłoczkiem pudru. Frak, kapelusz składany, trzy pary zapasowych rękawiczek, tyleż jedwabnych chustek, a wreszcie miniaturowa neseserka z najkonieczniejszemi przyrządami, umieszczona nieznacznie w bocznej kieszeni fraka, — dopełniły wieczorowego uniformu. Kroplą mocnego ekstraktu o modnym zapachu zwilżył każdą z chustek, przejrzał się w dużem, stojącem lustrze, spróbował kilku poruszeń i uśmiechów i szepnął do siebie z zadowoleniem:

— *Ca ira!*

Miał jeszcze przed sobą pół godziny czasu, — pobiegł więc do ogrodu spacerowego, który o tej porze zupełnie był pusty.

O nieprzyjemnym liście starał się zapomnieć. Posiadał już w tym względzie wyrobioną siłę woli i gdy chciał, mógł nie dopuszczać do siebie żadnych myśli niemiłych.

Dusza jednak ludzka ma to do siebie, że gdy odbierze z zewnątrz bodźca, pracuje w pewnym kierunku uparcie, nie dając się niczem ogłuszyć....

Zanim sędzia zdążył okrążyć dwa razy klomb z fontanną, już ręce jego, prawie mimowiednie, jęły wykonywać ruchy liczenia na palcach, usta zaś szeptały:

— Siedmnaście... dwadzieścia cztery... trzydzieści... trzydzieści pięć....

Nagle stanął i tupnął silnie nogą.

— Ależ ten Dziuba odemnie starszy! — wykrzyknął. — Doskonale pamiętam, że zanim się ze mną zrównał, siedział po dwa lata w każdej klasie. Tak, tak!... starszy o trzy, cztery lata..... może nawet o więcej....

I znów biegał i znów liczył....

Rzucił się wreszcie na ławkę przed fontanną.

— Ha! — szepnął, — nie ma co taić... Jestem na progu czterdziestki....

A po chwili, patrząc na końce lakierowanych butów, spytał samego siebie:

— Możeby już... skończyć?

Wstał i skierował się ku wyjściu. —

Kiedy w parę minut później wchodził do salonu wice gubernatora, pierwszą osobą, którą spotkał w tłumie, była panna Róża Odrowążówna. Skłonił się jej głęboko i mruknął przez zęby:

— Fatum....

Odrowążówna była najpiękniejszą z miejscowych panien na wydaniu. Uchodziła też i za najbogatszą. Rodzice jej od pół roku dopiero sprowadzili się do miasta — w rzeczywistości dla niej, z pozoru zaś dla dopilnowania nauki dwóch młodszych synów, chodzących do gimnazyum. Ojciec jednak przebywał prawie ciągle na wsi, w swym własnym majątku.

Odrowążowie, była to stara, szlachecka rodzina. W salonie ich wisiało drzewo genealogiczne, obciążone herbami i koronami. Przed laty posiadali ogromne dobra, z których obecnie tylko dwa folwarki w rękach ich pozostały. Ale i te dwa folwarki stanowiły jeszcze bardzo piękną posiadłość.

Pannę Różę „szacowano“ na 50,000 rubli.

Nie potrzeba dodawać, że zalotników, jawnych i maskowanych, kręciło się przy niej „chmara“.

W mieście istniały dwa główne matrymonialne prądy. Kandydatki do więzów hymenowych dążyły całym rojem za sędzią; — kandydaci za „hrabianką“. Nadawano Odrowążównie ten tytuł, choć ani doń prawa nie miała, ani też dbała o niego.

Dwoje tych ludzi stanowiło dwa szczyty miejscowego towarzystwa. Szczyty te, po nad głowami innych, na siebie patrzyły, podziwiając się — zdaleka.

Ale tego wieczora w stosunku ich miała zajść zmiana.

Sędzia, który, jak zwykle, dawał ton całej zabawie, tańczył najwięcej z Różą. Po ostatnim *lansyerze* („lansyer“ był wówczas bardzo modnym), odprowadziwszy tancerkę swoją na miejsce, nie puszczał dość długo jej drobnej rączki...

— Dla czego przytrzymujesz mi pan rękę? — spytała z uśmiechem.

— Pragnąłbym ją zatrzymać....

— Na długo?

— Na zawsze.

Spojrzał jej w oczy i dojrzał, że zaszkliły się — łzą. Jednocześnie świeża jej buzia wyraźnie pobladła.

Zrozumiał — i uśmiechnął się w duchu.

W tydzień potem zaczął bywać w domu Odrowążów, jako zdecydowany konkurent ich córki.

Miasto zatrzęsło się na tę wiadomość, — tak była niespodzianą i grożącą ogólnym przewrotem. Ale teraz wszyscy ustąpić musieli z drogi — z głuchym może pomrukiem, lecz bez wyraźnego protestu.

Nie upłynął miesiąc, a już odbyły się zaręczyny; ślub zaś miał nastąpić we dwa miesiące później.

Że sędzia był kochanym, o tem wątpić nie mógł. Zanadto dobrze znał symbolikę miłości, aby nie wyczytał tego w oczach narzeczonej. Czy sam kochał — nie wiedział. Wiedział tylko, że sprzedając „hurtem“ resztki swej młodości, wykształcenie, salonową ogładę i urząd wysoki, dostaje za to wszystko cenę możliwie największą.

— Pięćdziesiąt tysięcy rubli — rozumował, — jest to jedynie możliwy równoważnik, odpowiadający mojemu kapitałowi pracy i znaczenia. Biorąc mniej, stwierdziłbym upadek własnej wartości....

Jako człowiek praktyczny, nie zaniedbał wejrzeć okiem krytyka i znawcy w stan majątkowy przyszłego teścia, — ale z tej strony znalazł wszystko w porządku.

Tymczasem jednak zaszedł wypadek nieprzewidziany.

Na tydzień przed dniem ślubu, — do którego poczynione już były wszelkie przygotowania, — gwałtowny pożar wybuchnął w jednym z folwarków Odrowąża i zniszczył do szczętu nie tylko dwór, lecz i wszystkie zabudowania wraz z owczarnią, gorzelnią i całym plonem, świeżo z pola sprzątniętym.

Dwór ubezpieczony był nizko, inwentarz zaś i krescencya wcale nie były ubezpieczone....

Odrowążowie zepchnięci zostali odrazu w przepaść ruiny.

Nazajutrz po katastrofie w mieszkaniu sędziego zjawił się stary Odrowąż.

Stanął w progu otwartych drzwi, żółty od zgryzoty, poczerniały od dymu, z włosami przez jedną noc posiwiałemi i rzekł ponuro:

— Ja i córka moja uwalniamy pana z danego słowa. Jesteśmy biedakami i zobowiązań swych nie moglibyśmy dotrzymać. Nie pięćdziesiąt, ale pięć zaledwie tysięcy byłbym w stanie za Rózią wypłacić. Byłoby to... niesumiennością. Oto pański pierścionek.

Sędzia zbladł mocno, zadrżał i... oczy spuściwszy, rękę po pierścionek wyciągnął.

Tegoż samego dnia wyprzedał rzeczy i wyjechał do Warszawy za urlopem.

Ale urlop przeciągnąć się miał w nieskończoność, gdyż niebawem wystarał się o translokacyę i na stałe osiadł w stolicy.

Jakkolwiek był filozofem i umiał nad uczuciami swemi panować, zajście to silnie go dotknęło. Było, jakby uderzeniem obucha. Przypłacił je chorobą mózgową. Umysł jego, w czasie stanowczej rozmowy z Odrowążem, wycierpiał szalony wysiłek. W kilku sekundach zmuszony był: przyjąć cios, stoczyć wewnętrzną walkę i o całej przyszłości postanowić. Z walki wyszedł wprawdzie zwycięzcą, ale nadszarpnięte wysiłkiem nerwy długo przyjść nie mogły do równowagi.

Przytem nie mógł utaić przed samym sobą, że bądź-co-bądź, popełnił — nieuczciwość. Nieuczciwość, to rzecz brzydka, — umysłowi zaś jego, estetycznie wydelikaconemu, wszelka brzydota boleść sprawiała. Cierpiał więc. Ale w cierpieniu pocieszał się tem, że krótkotrwałą burzą okupił spokój całego żywota.

O narzeczonej swej nic nie słyszał, — nic słyszeć nie chciał....

Uciszywszy się wreszcie, wrócił do dawnego trybu życia. Począł bywać w towarzystwach bawić się, rozkoszować poezyą i malowaniem. Jednocześnie wskrzesił zamiar dawniej powzięty: skończenia z kawalerską tymczasowością.

Ale tutaj czekała go niespodzianka.

(D. c. n.)

Prawnicza: Przewodniczący Rybicki, zastępca Zoll, sekretarz Lenartowicz.

Petycyjna: przewodniczący Golejewski, zastępcy Lenartowicz i Mazaraki, sekretarze Strasser i Merunowicz.

Szkolna: przew. Czartoryski Jerzy, zastępca Czerkawski, sekretarze Romańczuk i Romanowicz.

Gminna: przew. Badeni Kazimierz, zastępca Czajkowski Alfons, sekretarz Jędrzejowski Adam.

Koniec posiedzenia o godz. 12 m. 55 w południe. Następne we wtorek 29.

Porządek dzienny będzie rozdany w poniedziałek.

Sprawy sejmowe.

W sobotę rozdano w Sejmie nowe projekta Wydziału krajowego. Najważniejszy z nich odnosi się do sprawy „wpływu nieograniczonej wolności dzielenia posiadłości tabularnych na ustrój obszarów dworskich“. Wydział krajowy wnosi w tej sprawie dwie nowele — jednę do ustawy gminnej, drugą do ustawy o obszarach dworskich.

Pierwsza zmienia § 16 ustawy gminnej o „radnych bez wyboru“ w ten sposób, że gdy dotychczas oprócz tych, którzy opłacają $^1/_6$ część całej sumy podatków, w gminie opłacanych, wchodził do rady gminnej jako radny bez wyboru każdy posiadacz wcielonej do gminy majętności ziemskiej, jako osobne ciało w tabuli krajowej zapisanej — według noweli wchodziłby „każdy posiadacz wcielonej do gminy majętności ziemskiej, jako osobne ciało w tabuli krajowej, względnie w księgach hipotecznych sądów krajowych lub obwodowych zapisanej, od której roczna należytość w podatkach rządowych realnych, t. j. domowym i gruntowym najmniej kwotę 25 złr. w. a. wynosi“.

Nierównie dalej sięga drugi projekt, t. j. nowela do ustawy o obszarach dworskich, zmieniająca §§ 1, 2, 3, 4, 8, 11, 14 i 15 tejże ustawy. Najważniejsze, zasadnicze zmiany objęte są w §§ 1, 2, 4 i 11 — które przeto w całości przytaczamy:

§ 1. Obszary dworskie. Posiadłości ziemskie, niegdyś dominikalne, obecnie do związku gminnego nie należące, od których roczna należytość w rządowych podatkach realnych, t. j. gruntowym i domowym wynosi co najmniej 25 złr. nie mniej te posiadłości ziemskie, niegdyś dominikalne, od których roczna należytość w podatkach realnych wynosi mniej, niż dwadzieścia pięć złr. w. a., które jednak już przed dniem wejścia w życie ustawy z dnia 1 listopada 1868 Nr. 25 Dz. u. kraj., t. j. przed dniem 8 grudnia 1868, istniały jako odrębne posiadłości tabularne, pozostaną i nadal wyłączone ze związku gminnego.

Przy obliczeniu powyższej kwoty dwadzieścia pięć złr. podatków realnych, posiadłości jednego i tego samego posiadacza, w obrębie jednej gminy katastralnej położone, uważane będą za jedną całość.

Posiadłości wyłączone ze związku gminnego a położone w obrębie jednej i tej samej gminy katastralnej stanowią razem jeden obszar dworski.

Wszystkie inne posiadłości na gruntach niegdyś dominikalnych, tak istniejące obecnie jak i te, które w przyszłości powstaną, wcielone będą do związku gminy miejscowej.

Posiadłości niegdyś dominikalne położone w obrębie miasta w każdym razie należą do związku gminy tego miasta.

§ 2. Wcielenie do gminy. Posiadłość do związku gminnego w myśl § 1 nie należąca, może na żądanie posiadacza za zgodą gminy po wysłuchaniu zdania reszty posiadaczy posiadłości wchodzących w skład obszaru dworskiego zostać do związku gminy wcieloną, jeżeli przeciw takiemu żądaniu ani polityczna władza krajowa, ani Wydział krajowy nic nie zarzuci.

§ 4. Wcielenie do związku gminy w §§ 1 i 2 niniejszej ustawy przewidziane zarządzi polityczna władza krajowa w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

O powstawaniu nowych posiadłości, które w myśl § 1 wcielone być mają do gminy, zawiadamiać będzie c. k. urząd podatkowy polityczną władzę krajową za pośrednictwem politycznej władzy powiatowej.

Po dokonaniu wcielenia do gminy nabywają posiadacze wcielonych posiadłości prawa i obowiązki członków gminy, nie nabywają jednak przez to wcielenie prawa użytkowania z dobra gminnego.

Art. II. Rozkład wydatków i ciężarow publicznych obszaru dworskiego na posiadłości w obrębie tegoż położone. W wypadkach, w których obszar dworski składa się z dwu lub większej liczby samoistnych posiadłości, tworzących odrębne ciało tabularne, posiadacze tych samoistnych posiadłości mają ponosić w stosunku do wysokości opłacanych rocznie przez każdego z nich podatków bezpośrednich zarówno właściwe wydatki administracyjne obszaru dworskiego, jako też opłaty i prestacye ciążące na obszarze dworskim z mocy specyalnych ustaw, o ile te ustawy nie postanawiają odmiennego stosunku rozkładu.

Oprócz powyższego projektu otrzymali wczoraj posłowie projekt ustawy łowieckiej, obejmującej 85 paragrafów — w następujących rozdziałach: I. prawo polowania; II. dozorcy polowania III. użytkowanie z polowania: IV ochrona zwierzyny użytkowej i tępienie szkodliwej; V. o szkodach, wyrządzanych podczas polowania i przez dziką zwierzynę; VI. kary myśliwskie i opłaty od psów; VII przekroczenia myśliwskie i kary.

Wreszcie wniósł Wydział krajowy obszerniejsze sprawozdanie w przedmiocie gwarancyi kraju dla Towarzystwa żeglugi parowej na Dniestrze. W sprawozdaniu tem Wydział krajowy (referent Wł. hr. Badeni) bardzo pessymistycznie zapatruje się na sprawę żeglugi parowej na Dniestrze, i bez wniosku podaje swoje uwagi do wiadomości Sejmu.

W sobotę i niedzielę komisye sejmowe rozpoczęły swoje czynności, które jednak idą jeszcze bardzo leniwie, wielu bowiem posłów jeszcze nie przybyło. Komisya gminna wybrała referentem sprawy organizacyi miast dra Fruchtmana. Komisya budżetowa rozdzieliła referaty podobnie jak w roku zeszłym. Komisya szkolna musiała w sobotę poprzestać na wstępnej pogadance, a to dla braku kompletu, wielu bowiem jej członków (biskupi Dunajewski i Solecki, prof. Bobrzyński i Zoll, hr. Dzieduszycki) jeszcze nie przyjechało.

Pogłoski i domysły.

Przeglądając dzienniki zagraniczne z kilku ostatnich dni, dostrzedz można z łatwością, że zjazd berliński i treść niemieckiej mowy tronowej są to dotychczas dwie wielkie zagadki, nad których rozwiązaniem pracują napróżno kierownicy opinii w stolicach europejskich. Wypadki następowały po sobie w ostatnich czasach z tak wielką szybkością, że uchwycenie obrazu chwili nie było rzeczą łatwą. Półurzędowe komunikaty zaciemniały położenie zamiast je rozjaśniać, a zdumiewające odkrycia, odsłaniające zazwyczaj tylko połowę prawdy, zostawiały wolne pole domysłom.

Każdego uderzyć musiała szczera, czy też wymuszona oziębłość, z jaką opinia publiczna w Niemczech powitała Aleksandra III. Oziębłość ta topniała jednak pod wpływem serdecznego przyjęcia ze strony dworu cesarskiego, a gdy rozeszła się wieść, że żelazny kanclerz spędził całą godzinę na rozmowie z carem, zaczęto ogólnie wierzyć, że podróż z Kopenhagi do Berlina nie pozostanie bez politycznych następstw — oczywiście w pokojowem znaczeniu. Zagadkowe doniesienie *Gazety Kolońskiej* o podsunięciu carowi podrobionych dokumentów, kompromitujących w jego oczach Bismarka i o wykryciu tej intrygi podczas pobytu Aleksandra w Berlinie, przyczyniło się pośrednio do tem większego uspokojenia umysłów, gdyż słusznie można było wnosić, że car przekonawszy się, iż Bismark nie knuje złych względem Rosyi zamiarów, ochłonie z dawnej niechęci do Niemiec. Tak usposobiona opinia publiczna dostała nowy temat do rozmyślań. Tematem tym była mowa tronowa, której końcowy ustęp poświęcony polityce zagranicznej, od razu dosyć sprzeczne wywołał komentarze. Zapewnienie, iż pozawierane przez rząd niemiecki traktaty mają na celu utrzymanie pokoju, można było uważać za dowód, że Europie nie zagraża jeszcze wojenna burza; w ten sposób tłomaczy mowę tronową znaczna część prasy rosyjskiej. Ustęp zaś, w którym wspomniano o potrzebie silnej obrony, pozwalałby się domyślać, że Niemcy przygotowują się na odparcie grożącej im napaści i takie znaczenie nadano tej mowie w Wiedniu. Wśród tych rozmyślań ukazał się nagle w berlińskiej *Post*, używanej niekiedy do wyjawiania ukrytych myśli kanclerza, złowrogi artykuł, który od razu zasępił niezbyt już pogodny widnokręg. Główny ustęp tego artykułu opiewa:

„Zdaje nam się, że nie trzeba sięgać w dal wzrokiem, ażeby dostrzedz wzrastające niebezpieczeństwo wojny. Nie są zaiste przyjaciołmi pokoju ci, którzy we Francyj siłą się na obalenie prezydenta rzeczypospolitej, pomijając względy przyzwoitości i zapominając, iż Francya potrzebuje przedewszystkiem wzmocnienia i utrwalenia wewnętrznych stosunków. W stosownej w istocie porze przypomniano nam niedawno, że sprzeczności w polityce handlowej nie powinne wpływać na politykę zagraniczną dwóch sąsiednich państw, albowiem cesarz rosyjski, który jeszcze 18 listopada bawił w Berlinie, dokąd jako gość przybył i gdzie go tak serdecznie przyjęto, zarządził już nazajutrz podwyższenie różnych ceł, przez co przemysł niemiecki znowu dotkliwą poniósł szkodę. Jeżeli według powyższej reguły nie mamy na to zważać, to nie podobna nam za to patrzeć obojętnie na gromadzenie wojsk rosyjskich na południowo zachodnich granicach Rosyi. O tem gromadzeniu się wojsk wątpić mogą tylko ci, dla których powątpiewanie jest w tym wypadku dogmatem. Co do znaczenia tego faktu nigdzie nie może zachodzić wątpliwość. Słońce austryacko rosyjskiej wojny już zeszło. Może będziemy mieli sposobność śledzić jego wzniesienie się do zenitu!!“

Tych kilka słów wystarczało, ażeby wzbudzić popłoch i obawę. Na uspokojenie umysłów nie mógł wpłynąć bynajmniej drugi podobny artykuł ogłoszony prawie równocześnie w konserwatywnej pruskiej *Kreuz Zeitung*. Z artykułu tego warto przytoczyć następujący wyjątek:

„Jasną jest rzeczą, że stosunek Austryi do Rosyi nie mógł się co do swej istoty zmienić przez to, co zaszło w Berlinie między carem i kanclerzem. W tych słowach mieści się wszystko. Rzeczywista polityka Niemiec na wschodzie nie może uledz zmianie przez to, iż ks. Bismarkowi udało się dać carowi wyjaśnienia co do rzekomej polityki, o jaką kanclerza posądzano. Ta rzeczywista polityka ma na celu pośredniczenie między interesami Austryi i Rosyi. Dopięcie tego celu nie zależy od Niemiec lecz od obu interesowanych stron. Niemcy posuwają się w interesie Rosyi tak daleko, jak tylko mogą, nie dalej jednak jak na to pozwalają należycie pojęte żywotne interesa Austryi. Przekroczenie tej granicy byłoby naruszeniem europejskiego pokojowego przymierza.“

Co rozumieją w Berlinie przez „należycie ocenione żywotne interesa Austryi?“ Gdzie jest owa granica do której Niemcy gotowe są dopuścić Rosyę? Oto są pytania, które zaczęto zadawać sobie w Wiedniu. Sądząc z dzienników tamtejszych, odpowiedź nie musiała wypaść uspakajająco. Przekonywają nas o tem następujące uwagi *N. Presse*:

„Austrya nie porzuciła roli biernego widza w Bułgaryi, złączyła się ona z Niemcami i Włochami, nie wywierała żadnego wpływu na wybór nowego księcia, naśladowała przykład Anglii i Włoch w zachowywaniu form dyplomatycznych, a mimo tego wschodzące słońce wojny? Książę Bismark starał się przekonać cara, że sfałszowanemi dokumentami i listami starano się go wprowadzić w błąd co do zachowania się Niemiec. — Optymiści, którzy, oceniając to nawracanie cara przez kanclerza, wierzą w polepszenie się stosunków między Niemcami i Rosyą, robią jednak wyjątek co do stosunku Rosyi do Austryi. Jest to bardzo ważną, niedobrą oznaką — ks. Bismark uważał nawet za rzecz potrzebną po odjeździe cara, jawnie zaznaczyć przymierze Niemiec z Austryą. Wszystko zależy teraz od tego, czy car, zająwszy się przywróceniem przyjaznych stosunków z Niemcami, zechce zastosować to także i do Austryi; czy car, człowiek miłujący pokój, pohamuje panslawistów, którzy w jego nieobecności agitowali zuchwale przeciw Austryi, czy weźmie on na łańcuch tych szczwaczy, którzy rosyjskie serca i umysły w niesłychany sposób na Austryę podjudzają.“

Od tych gorączkowych wyrazów wpływowego wiedeńskiego pisma dziwnie odbija ton, jakim się wyraża nieznany, a wybitne mający zajmować stanowisko korespondent *Pester Lloyda*.

Korespondent ów opowiada szczegółowo, jak się odbyło spotkanie. Car i kanclerz z początku oględni i ostrożni nabrali wkrótce ochoty do szczerej pogadanki. Obustronna otwartość wzrastała z każdą chwilą i doszła do tego stopnia, iż gdy car zaczął Bismarkowi wyrzucać jego niechęć do Rosyi, kanclerz odmówił tym zarzutom wszelkiej podstawy, uczynił to zaś w tak serdeczny, niedyplomatyczny sposób, iż car nie mógł wątpić o prawdziwości jego słów.

Nie mniej szczerym był i Aleksander III. Przyznał się on Bismarkowi, że nigdy nie miał ochoty wojować z Niemcami, i że nawet zawieranie przymierza z nieprzyjaciołmi Niemiec nie sprawiałoby mu przyjemności. Ks. Bismark prosił ze swej strony cara (przypominamy, iż pisze to korespondent półurzędowego peszteńskiego dziennika) by raczył nie zapominać, iż Niemcy mają sprzymierzeńców i że nie mogą odwzajemnić się przyjaźnią komuś, co tych sprzymierzeńców zaczepia. Car uznał tę uwagę za zupełnie uzasadnioną, a ku wielkiemu zadowoleniu korespondenta uzupełnił poprzednie swe słowa zapewnieniem, iż wszystko co mówił o Niemczech, może się także odnosić do Austryi.

W końcu wspomina korespondent o nieporozumieniach na dworze berlińskim, które się już nieraz miały dać kanclerzowi we znaki. Pogłoski te sięgają dawniejszej przeszłości. Gdyby nawet było w nich nieco prawdy, kanclerz nie wiele się zapewne o nie troszczy, gdyż — jak czytamy we wspomnionej korespondencyi — jest on dosyć silnym, by nawet wpływowych przeciwników zgnieść i ubezwładnić.

Z powyższych po części uzupełniających się po części sprzecznych ze sobą poglądów wyłania się w ogólnych zarysach mglisty obraz obecnego położenia. Stosunek Rosyi z Niemcami byłby dziś może nadzwyczaj przyjemny i serdeczny, gdyby nie istnienie sprzymierzonej z państwem niemieckiem a zawadzającej planom rosyjskim Austryi. Ks. Bismark, na którego potrójne przymierze wkłada pod pewnemi, nieznanemi światu warunkami, obowiązek bronienia Austryi, nie chce się znaleść w tej konieczności i woli godzić przeciwników. Ażeby Rosyę tembardziej do zgody nakłonić, gotów on przyznać jej nawet pewne kosztem Austryi ustępstwa. Gdzie jest granica tych ustępstw? gdzie się zaczyna teren, na którym owe należycie pojęte interesa nie pozwalają Austryi ani kroku się cofnąć? na te pytania mógłby tylko ten odpowiedzieć, komu danem było wejrzeć poza kulisy dyplomatycznego świata.

Przegląd polityczny.

Kraków, 28 listopada

Wydział krajowy odbył w sobotę naradę nad kilku sprawami sejmowemi, a między temi nad reskryptem namiestnictwa o wykładowym języku ruskim w równoległych klasach gimnazyum w Przemyślu. Reskrypt będzie — jak wiadomo — podany do wiadomości Sejmu w osobnem dodatkowem sprawozdaniu i dostanie się do komisyi szkolnej, która nie omieszka zbadać dokładnie całą stronę prawno polityczną tej dziwnej manipulacyi rządu z uchwałami sejmowemi.

Tegoż samego dnia odbyła posiedzenie także komisya szkolna dla rozdania sprawozdań sobie przydzielonych. Ale ponieważ nie było dostatecznego kompletu, a sprawozdania były większej wagi, przeto postanowiono odroczyć rozdział referatów do następnego posiedzenia.

W sejmach: czeskim, niższo-austryackim, śląskim, styryjskim, kraińskim, voralberskim i bukowińskim wpłynęły projekta rządowe w sprawie organizacyi służby sanitarnej w gminach; projekta te oparte są na wspólnych zasadach, mogą jednakże uledz zmianom w miarę odrębnych potrzeb poszczególnych krajów.

W sejmie czeskim postawił Gregr i towarzysze wniosek na złożenie komisyi z 15 członków, któraby się zajęła zbadaniem następstw, wynikłych z rozporządzenia ministra oświaty, znoszącego czeskie szkoły realne w Lutomyślu, Pilznie, Taborze i Kutnahorze.

Fanderlik, Schrom i wszyscy czescy posłowie w sejmie morawskim wyrazili zupełne zaufanie dla morawskich członków klubu czeskiego w Radzie państwa i w sposób wielce manifestacyjny wezwali ich do popierania rządu hr. Taafego w dążeniach do pojednania narodowości.

Sejm dalmatyński w Zadarze przyjął w trzeciem czytaniu zmianę ustawy o opłatach od spadków na rzecz funduszu nauczycieli szkół ludowych, tudzież ustawy o zakładaniu szkół i o obowiązku nauki w tychże.

Sejm kroacki przyjął przedłużenie na rok ugody finansowej z Węgrami, a nadto zamknięcie rachunkowe za r. 1885.

W kwestyi sfałszowanych listów ks. Bismarka, które miano podsunąć carowi, toczy się zawzięta polemika między *Gazetą Kolońską* a różnemi dziennikami, niedowierzającemi doniesioniom. *Times* oburzony twierdzeniem, że fałszerstwa miała się dopuścić rodzina Orleańska w interesie ks. Ferdynanda bułgarskiego, zarzuca *Gazecie Kolońskiej* kłamstwo. Na to odpowiada mu dziennik nadreński, że nie odwoła poprzednich twierdzeń, i że uważa książąt Orleańskich za sprzymierzeńców międzynarodowego stronnictwa, które chce cara poróżnić z Bismarkiem.

Przedłożony parlamentowi niemieckiemu budżet cesarstwa na rok przyszły ustanawia ogólną kwotę wydatków na 921 milionów marek. Znaczną część tej kwoty, bo 212 milionów, będą musiały pokryć poszczególne państwa niemieckie. W rubryce dochodów znajdujemy jako osobną pozycyę zabraną przez rząd kaucyę J. I. Kraszewskiego, która wraz z procentami wynosi 20.291 marek. Niemieckie pisma postępowe dziwią się, że w mowie tronowej nie wspomniano ani słowem o przedłużeniu ustawy przeciw socyalistom uchwalonej w marcu 1886 r. na przeciąg dwóch lat. W Niemczech przypuszczają, że rząd sam jeszcze nie wie, w jakiej formie ma ułożyć projekt nowej ustawy po upływie tego terminu.

Według ostatnich wiadomości z Paryża Rouvier cofnie swą dymisyę i pozostanie w urzędzie aż do wyboru nowego prezydenta. Być może, że gabinet odczyta już na dzisiejszem posiedzeniu Izby orędzie prezydenta Rzeczypospolitej. Nazajutrz po odczytaniu tego aktu udadzą się członkowie obu Izb na kongres do Wersalu, gdzie już poczyniono przygotowania na ich przyjęcie.

Dotychczas panuje zupełna niepewność co do osoby przyszłego naczelnika państwa. Jeden z wymienianych poprzednio kandydatów, gen. Saussier, wojskowy gubernator Paryża, zrzekł się kandydatury. Prawdopodobnie położenie wyjaśni się dopiero tuż przed posiedzeniem kongresu. Trzy republikańskie grupy: zjednoczona lewica, skrajna lewica i klub radykalny, postanowiły odbyć wspólne, poufne posiedzenie; ma się ono odbyć dopiero w Wersalu. Wszelka rozprawa nad kandydatami będzie na tem posiedzeniu wykluczoną a jedynym jego celem będzie głosowanie na próbę.

Obradujący od kilku dni w Ofordzie kongres narodowego Związku towarzystw konserwatywnych wcielił do swego programu rezolucją wniesioną przez jednego członka parlamentu celem reformy ustaw o wprowadzeniu zagranicznych fabrykatów i immigracyi cudzoziemców, nadto umieszczono na porządku dziennym reformę kościoła państwowego, kwestyę sprzedaży i posiadania probostw i prawa patronatu. Prezes gabinetu Salisbury brał w obradach udział, witany z entuzjazmem; skorzystał też z tej okazyi, aby wypowiedzieć mowę w której wyraził radzić z powodu wzmocnionej organizacyi partyi konserwatywnej i skonstatował. Fakt, że liberalni unioniści z lordem Hartingtonem na czele działają łącznie z rządem i pod tym względem panuje co do kwestyi na czasie będącej zupełna ich zgodność z konserwatystami; prezes gabinetu wyraził nadzieję, że możliwe jest zupełne zlanie się obu stronnictw. Wieczorem w lokalu giełdy zbożowej przemawiał Salisbury do licznego zgromadzenia roztrząsając kwestje wewnętrznej polityki; wobec cofnięcia się opozycyi z jej planami nie może on zajmować się pytaniem czy samorząd ma być w Irlandyi zaprowadzonym lub nie. Rząd jest zdania, że w sprawie tej coś zrobić należy, a do reform w administracyi lokalnej przyjdzie we wszystkich lojalnych częściach Królestwa, na razie nie może się to odnosić do Irlandyi. O ostatnich projektach Gladstonea, który gotów jest dopomódz Szkocyi i Walii do zniesienia kościoła państwowego w zamiarze popierania jego polityki ilrandzkiej wyraził się Salisbury z potępieniem, a nieomieszkał również ostatnich zajść na Trafalgarsqar poczytać za skutek mowy Gladstnea w Nottingham. Oświadczył wreszcie, że rząd wszystkiego sprobuje aby tylko porządek tak w Anglii jak Irlandyi przywrócić.

W Belgradzie wczoraj zebrała się skupczyna. Najważniejszym przedmiotem narad będzie wielka reforma podatkowa według projektu ministra skarbu dra Vnicza. Polega ona na zwolnieniu od podatku małych kawałków ziemi, poniżej jednego hektaru, a na większem opodatkowaniu klasy miejsko-przemysłowej przez zaprowadzenie podatku osobistego. Ten podatek ma być podzielony na 12 klas, płacących od 200 do 4 franków rocznie. Dotąd był już taki podatek, ale ciężył na osobach od 20—60 roku życia; na przyszłość ma się zaczynać już od 18 roku życia i trwać do śmierci opodatkowanego. Szczególnie ciekawym jest projekt o podatku na nieżonatych i wdowców bez dzieci. Według dziennika *Vitelo* wszyscy nieżonaci od 30 do 60 roku życia, mieszkający w miastach i miasteczkach, mają płacić potrójny podatek osobisty. Wyjęci z pod tego podatku będą tylko umysłowo chorzy i ci, którzy fizycznie są uznani za niezdolnych do małżeństwa. Podatek ten nie wiele przyniesie dochodu w Serbii, a pierwszym, który mu ulegnie, będzie sam minister skarbu.

Do Sofii przybyła księżna Klementyna, witana z wielką ostentacyą na granicy przez deputacyę ministrów pod Sliwnicą przez księcia z licznym orszakiem, a przy wjeździe do miasta przez radę miejską, duchowieństwo i deputacyę. Wojsko tworzyło szpaler, a później defilowało.

Kronika.

Kraków, 28 listopada.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we czwartek 1 grudnia.

Otwarcie ruchu na kolei obwodowej nastąpi niezawodnie 1 stycznia roku przyszłego. Roboty prowadzone są z największym pośpiechem nawet w dnie świąteczne. Jutro we wtorek odbędzie się próba mostów i wiaduktów dla oznaczenia wygięcia belek i konstrukcyi żelaznych. W tym celu użyte będą 3 lokomotywy z tenderami. Ruch otwarty zostanie odrazu na całej linii od głównego dworca do stacyi w Łagiewnikach, gdzie kolej obwodowa łączy się z transwersalną. Pociągi kolei transwersalnej zestawiane będą z pociągami kolei obwodowej na dworcu krakowskim. Termin odebrania linii i dworców na Krowodrzy w Bonarce i przystanku Zwierzyniec przez generalną dyrekcyę austr. kolei państwowych w Wiedniu nie jest jeszcze określonym. Przed urzędowem wszakże odebraniem, z wyjątkiem pociągów szutrowych używanych dla dowożenia materyału ku podbiciu progów żadne inne kursować nie będą. Stacya Zwierzyniec jest zupełnie już gotowa. Roboty tu trwają jeszcze tylko przy rampie mostu na Wiśle oraz odbywa się szutrowanie placu zajazdowego dla dorożek tuż przy budynku przystanku za wiaduktem. Droga okalająca miasto wewnątrz przy torze kolei, zbudowana przez dyrekcyę inżynieryi wojskowej, gotowa już jest od Wygody do Grzegórzek. Z otwarciem kolei miastu naszemu przybędzie zatem nowa linia komunikacyjna, a podróżni udający się w stronę Kalwaryi i Suchy, będą mogli, wsiadając odtąd na przystanku przy rogatce Zwierzynieckiej, odbywać tę drogę ze znaczną oszczędnością trudów i czasu.

Wieczór Mickiewiczowski, zapowiedziany na dzień dzisiejszy, został z powodu przemijającego zaniemówienia panny Szlezygier odłożony na środę dn bm. Jest wszelka nadzieja, że artystka, która przybyła z Warszawy dla wzięcia udziału w wieczorze, odzyska w przeciągu dwóch dni zupełne zdrow

Posiedzenie Rady nadzorczej Tow. wzaj. ubezpieczeń odbyło się wczoraj i dzisiaj dla załatwienia spraw bieżących.

Dr. Stella Sawicki, inspektor szpitali, bawi w Krakowie celem rozpatrzenia się w szpitalu Łazarza, w sprawie wydatków na zaprowadz przez gazownię miejską urządzenia oświetlenia g wego oraz w kwestyi cen za użytą ilość gazu bieranych.

Piąta kadencya sądu przysięgłych w Krak jest niezwykle krótką, gdyż rozpoczęta w d. 21 stopada b. r. w dn. 6 grudnia prawdopodobnie zakończy. Do przeprowadzenia pozostały jeszcze 3 prawy i tak w dniu dzisiejszym przeciwko Kozakowi trowi o zabójstwo, w dniu 30 b. m. przeci Leśniakowi Stanisławowi o nadużycie władzy u dowej, a wreszcie w dniu 5 grudnia przeciw Szułakiewiczowi Dominikowi i sp. o morderst Rozprawie pierwszej przewodniczyć będzie ra Pedwin, drugiej Głuszkiewicz, trzeciej Matyas. W botę odbyło się losowanie sędziów przysięgłych rok następny. Najbliższa kadencya rozpocznie się piero w miesiącu Lutym 1888 r.

Pierwszy wykład publiczny prof. Cybulskie z dziedziny fizyologii odbędzie się w Niedzielę grudnia w sali zakładu chemicznego prof. Cz niańskiego. Początek o godzinie 4 popołudniu. W ście od Plant. Bilety można nabywać w księga p. Krzyżanowskiego w Rynku.

Wieczorek w gimnazyum św. Jacka. Co ro w gimnazyum św, Jacka odbywają się wiecze ku uczczeniu pamięci Adama Mickiewicza przy wym udziale całego grona profesorów tudzież z proszonych rodziców, lecz żaden nie odznaczał tak patryotycznym nastrojem, jak wczorajszy urzą dzony za zezwoleniem kierownika tegoż gimnazyu prof. Skuby. Wdzięczność należy się profesor Władysławowi Lecbowi za ciepłe słowo wstęp którem wezwał młodzież do naśladowania wielk ideałów zaczerpniętych z najświetniejszych epok storyi Polski. Patryotyczne słowa prelegenta pa na urodzajną niwę, gdyż nastrój niemi wywoł utrzymał się do końca wieczorku. Wszyscy bior udział uczniowie wygłaszali z wielką werwą i z zumieniem ustępy z dzieł Mickiewicza, a szczeg nie w deklamacyi zbiorowej „Konfederatów B skich“; z części muzykalnej oklaskiwano grę mło go skrzypka, oraz pref gry na cytrze p. Brau szczególnie za „wieniec polski“. Śpiewy solowe m dzy temi szczególnie „Dziad i baba“ Moniuszki, t dzież śpiewy chóralne podobały się bardzo. Wiecz rek przeciągnął się aż do godz. 10 i pozostaw najprzyjemniejsze wspomnienia.

Ks. Adamowa Sapieżyna, o której powrocie zdrowia donosiliśmy niedawno, będzie mogła op ścić już wkrótce Wiedeń i przybędzie na dłuższ pobyt do Krakowa.

Komisya plantacyjna, na odbytem w sobotę p siedzeniu postanowiła: ograniczyć sprzedaż krzewów róż a powiększyć natomiast wysadzanie niemi pla tacyi. W większej niż dotąd ilości sadzić żywopło i używać do tego głogu i ligustru. W myśl wni sku dra Warszanera postanowiono wysadzić drz wami ulicę prowadzącą wzdłuż placu Groble plant do Wisły po stronie realności p. Tlachn (Droga ku łazienkom na Wiśle). Zabezpieczyć drz wa na drodze do cmentarza od silnych wichrów ora w miarę podrastania nowych drzewek usuwać ta stare. Zabezpieczyć i chronić przed uszkodzenie przez psotników, drzewka sadzone na ulicach mia sta. Wezwać budownictwo aby przy udzielaniu ko cesyi na budowę ostrzegało budowniczych, że z zniszczone drzewka będą musieli płacić oznaczon kwotę. Uporządkować ostatecznie część plantacyi mię dzy ulicą Dominikańską a Stradomiem wzdłuż ulic św. Gertrudy. Wezwać zarząd Muzeum książąt Cza toryskich, aby ozdobił w odpowiedni sposób częś plantacyi ogrodzoną przed gmachem Muzeum, wre szcie odnieść się do Senatu akademickiego, aby do różki nie zajeżdżały na plac przed nowym gmachem Uniwersytetu, gdyż niszczą drogę.

Wystawa Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukienicach została wczoraj otwartą po dłuższe przerwie, jakiej wymagało uporządkowanie sal p powszechnej wystawie sztuki polskiej. Między utwo rami uczniów krakowskiej szkoły zwraca na siebie uwagę wielkich rozmiarów obraz p. Strażyńskiego przedstawiającą scenę dramatyczną z dziejów niederlandzkich

Wielka zbrodnia popełnioną została przez niewyśledzonych podobno dotąd złoczyńców we wsi Bolęcin w powiecie Chrzanowskim. Mieszkanie wójta gminy Józefa Datonia zabarykadowali zbrodniarze od wejścia i okien, a kiedy cała rodzina w śnie była pogrążoną podpalili chałupę, żeby nikt z życiem uciec nie zdołał. W palącem się domostwie pierwszą ofiarą padła 8-letnia córeczka Datonia Helenka, spalona na węgiel, zanim pośpieszono z ratunkiem. Z silnego poparzenia zmarła także żona wójta zanim ją dowieziono do krakowskiego szpitala Śgo Łazarza, sam Datoń zaś z drugą córką 11 lat liczącą Maryą, żyje jeszcze, lecz obojgu ojcu i córce grozi śmierć, gdyż ciała mają strasznie poparzone. Zbrodnia spełnioną została w nocy z 23 na 24 b. m. Usiłowaniem żandarmeryi niezawodnie powiedzie się wyśledzić morderców całej tej nieszczęśliwe rodziny.

Lwów, 27 listopada. (*Koresp. N. Ref.*) Onegdaj odprowadziliśmy dobrego syna ojczyzny i serdecznego kolegę ś. p. Dunina Władysława na cmentarz łyczakowski, a nad grobem przemówił bardzo pięknie i p. Platon Kostecki. Mimo szkaradnej pogody zebrała się liczna publiczność, dziennikarstwo zaś tutejsze zjawiło się w komplecie, co jest najlepszym dowodem, jak ogólną sympatyą i szacunkiem cieszył się zmarły u kolegów i w społeczeństwie.

Wczoraj odbyło się walne zgromadzenie członków Koła lit.-art., na którem obecny prezes dr. Rutowski Tadeusz wraz z wydziałem złożyli swe mandaty. Dyskusya nad podwyższeniem wkładki członków była tak rozwlekłą, że w końcu dla spóźnionej pory odroczono dalszy porządek dzienny do piątku tj. 2 grudnia.

Dziś odbyło się doroczne zgromadzenie gal. Towarzystwa muzycznego pod przewodnictwem dr. Czajkowskiego Jana. Imieniem wydziału odczytał

dr. Till E. sprawozdanie, z którego dowiadujemy się, iż liczba wspierających członków w roku 1886/7 znów się zmniejszyła, a wielu członków zalega wkładkami, lub nawet płacąc tylko część, wręcz oświadcza, iż więcej płacić nie będzie. Że zaś wkładki członka wynosiły 820 ct. — a koncerta i wieczorki kosztowały 910 — a nadto należy opłacić honoraryum dyrygenta, najmów sali i t. d. okazuje się, że bez naruszenia funduszów przeznaczonych na szkołę — urządzenie koncertów staje się niewykonalnem. — Jest to bardzo smutny objaw, — ale ustępujący Wydział zamiast zbadać i wykazać przyczynę złego, wolał wyrażać ubolewanie, że w trudnem swem położeniu nie doznał i nie doznaje poparcia ze strony dziennikarstwa miejscowego — któremu zarzuca nieżyczliwą stronniczą i nieuzasadnioną krytykę. Skarga ta z pewnością nie pozyska dla Wydziału sympatyi dziennikarstwa, a była wielce nietaktowną gdyż niesprawiedliwą.— Dlatego że jedno z pism zaatakowało Wydział — nie powinien on był generalizować swoich żalów — Z przytoczonych dat w sprawozdaniu wynika, że chór męski liczy 38 chór damski 35 członków — uczniów 87 — a uczennic 176. Ze względu, że dr. Tchórznicki A. długoletni członek Wydziału obecnie obejmuje posadę prezydenta sądu w Kołomyi i miasto opuszcza w dowód uznania dla jego niestrudzonej i skutecznej działalności — zgromadzenie zamianowało go na wniosek Wydziału członkiem honorowym Tow.

Przy nowych wyborach wybrani zostali prezesem dr. Czajkowski Jan, wiceprezesem dr. Malinowski Józef — Do wydziału weszli Brajer Emil, Czajkowski Damian, Czezowski Jan, Kulczycki Władysław. dr. Löwenstein, dr. Małachowski Godzimir. dr. Małecki Antoni, Porschinsky Karol, dr. Stromenger Karol, dr. Till Ernest. Ustyanowicz Klemens.

Staraniem Czytelni akademickiej urządzono dzisiaj wieczorek muzykalno-deklamacyjny ku uczczeniu rocznicy zgonu Adama Mickiewicza w sali ratuszowej stósownie udekorowanej. — Przemówienie wstępne wygłosił akademik p. Breiter — na zakończenie zaś przemówił rektor dr Czerkawski Euzebiusz.

W Tarnowie odbędzie się podobnie jak po inne lata tak i tego roku za staraniem Towarzystwa muzycznego 1 grudnia Wieczorek Mickiewiczowski. Bogaty i bardzo urozmaicony program, w którego skład wchodzą oprócz zagajenia utwory muzyczne wyłącznie polskich i to najznakomitszych kompozytorów, a nadto i uroczystość sama, powinny zgromadzić liczną tak miejscową jak i okoliczną publibliczność.

Ze Stowarzyszeń.

Z Towarzystwa muzycznego Wczoraj odbyło się zwyczajne zgromadzenie ogólne członków Towarzystwa muzycznego w Krakowie pod przewodnictwem prezesa Dra Szlachtowskiego, który po zagajeniu zaprosił na asesorów pp. Ign. Żółtowskiego i Stan. Armółowicza. Sekretarz Dr. Stodolak odczytał protokół z poprzedniego zgromadzenia, i podał do wiadomości sprawozdanie z czynności Zarządu i stanu Towarzystwa za czas od 1 września 1886 r do 31 sierpnia 1887 r., z którego okazuje się, iż w ciągu tego czasu prócz spraw bieżących podjęto w dziale administracyjnym 12 ważniejszych spraw, w dziale artystycznym wykonano 9 wieczorków, 2 koncerty, 1 nadzwyczajną produkcyę, 3 msze w kościele i śpiewy okolicznościowe wśród ważniejszych uroczystości. Członków liczyło Towarzystwo 329, uczniów 184, z pomiędzy których 98 pobierało naukę bezpłatnie. Majątek Towarzystwa w ruchomościach, instrumentach, nutach, książkach itd. wynosił złr. 5.784 ct. 3 w. a. Podskarbi p. Wł. Fischer odczytał zestawienie rachunków kasy za czas powyższy, wykazujące złr. 6.839 i ct. 76 w dochodach i 7.345 złr. 94 ct. w wydatkach, co przyjąwszy do wiadomości zgromadzenie udzieliło Zarządowi absolutoryum. Nastąpiły wybory w miejsce ustępujących w b. r. 3 członków Wydziału, mianowicie: delegata administracyjnego p. Mateusza Wójcickiego i 2 delegatów artystycznych p. Henryka Schwarza i Dra Wład. Żeleńskiego, jakoteż wybór Komisyi kontrolującej Wybrani zostali na delegatów do Wydziału 3 członkowie ustępujący, do Komisyi kontrolującej członkowie tejże dotychczasowi, tj. pp. Geisler Jan, Dr. Ichheiser Michał i Kornecki Winc., poczem przewodniczący zamknął zgromadzenie. Z pomiędzy zajęć świadczących o działalności Zarządu, z uznaniem podnieść wypada zorganizowanie orkiestry amatorskiej, tak sympatycznie przyjmowanej podczas produkcyj Towarzystwa, w czem główną zasługę przyznać należy dzisiejszemu dyrektorowi artystycznemu p. Wiktorowi Barabaszowi. Poparcie, jakiem publiczność orkiestrę darzyć będzie nadal rozstrzygnie o rozwoju i utrwaleniu się tej pięknej a bardzo potrzebnej instytucyi.

— Jutro 29 listopada 1887 roku, o godzinie 6 wieczorem odbędzie się w Gazowni miejskiej posiedzenie Towarzystwa, na które P. T. członków w imieniu zarządu zapraszamy. Porządek dzienny: 1) Odczytanie protokółu z ostatniego posiedzenia. 2) Wykład czł. Dąbrowskiego o najnowszych urządzeniach i zastósowaniach gazu świetlnego — poparty doświadczeniami.

W. J. Głowiszewski sekretarz — *J. Głowacki* prezes.

Mianowania. Rada szkolna krajowa zamianowała rzeczywistego nauczyciela, Macieja Staszla w Ludźmirzu, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Rącznie; tymczasowego nauczyciela, Walentego Januszkiewicza w Tyrawie wołoskiej, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej tamże; tymczasowego nauczyciela, Jana Garbienia w Odrowążu, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Odrowążu; tymczasowego nauczyciela, Teofila Górskiego w Łękawicy, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Łękawicy.

Repertoar teatru krakowskiego.

We wtorek 29 listopada: Uroczyste przedstawienie ku uczczeniu nieśmiertelnej pamięci Adama Mickiewicza „Konfederaci Barscy" i obraz z żywych osób pod tytułem Sowiński pod Wolą.

W nauce: „Sen nocy letniej". Szekspira.

TEATR.

(„Gotte" komedya w 4 aktach Meilhaca, tłomaczył Zygmunt Sarnecki).

Szanowny autor „Dworaków niedoli", renomowany tłomacz i znawca utworów francuskiej literatury p. Zygmunt Sarnecki w ostatnich czasach zanadto wierzy w dobroduszność krakowskiej publiczności, obdarzając ją przekładami wywołującemi ziewanie, lub niesmak, jakiego się doznaje po spożyciu cierpkich i niezdrowych owoców Polscy autorowie na szczęście nie pisują dotąd „na zamówienie" przedsiębiorców teatrów, — temu zawdzięczać można, że nie wiele mamy swojskich niby literackich wyrobów, podobnych do importowanej „Gotte", której sprowadzenie na scenę po zaopatrzeniu dobrą marką własną p. Sarneckiego, dla każdego teatru wydawać się musi rzeczą słuszną i właściwą.

Rozmyślnie poruszamy tę kwestyę, aby zaznaczyć iż za wystawienie sztuki tłomaczonej a nieposiadającej żadnej wartości w pierwszym rzędzie w oczach publiczności odpowiedzialnym jest ten, kto przyswaja ją scenicznej literaturze i własnem znanem nazwiskiem, jako tłomacz, pokrywa nieudolność i błędy autora. Teatr ma obowiązek przyjmować przekłady dokonane przez znanych literatów, ci zaś dla własnej godności nie powinni dawać swej firmy utworom bez wartości. Publiczność mniej znająca obcych autorów kontentuje się nazwiskiem tłomacza i jemu wyłącznie ufa, — ubolewać więc trzeba, jeżeli zostanie zawiedzioną.

„Gotte" jest sztuką, w której wszystkiego złego a zbyt mało dobrego dopatrzyć się można — obok braku prawdopodobieństwa. Na domiar co dobre nie jest w niej nowem, bo setki razy lepiej już było użytem, zaś co nowe, n. p. kopanie nogą osoby siedzącej przy stole w dowód miłosnego niby uniesienia jest tak trywialnem, że dziwić się trzeba, jak można było podobny „efekt" pozostawić. W dwóch pierwszych aktach słuchacza hypnotyzują nudami— w trzecim można się przecie troszkę pośmiać, ażeby w czwartym zasnąć już twardo. W farsach o prawdopodobieństwo zresztą nie rozchodzi się widzom, lecz dla illuzyi musi być jakieś usprawiedliwienie, czy umotywowanie akcyi scenicznej, a w sztuce tej autor wcale się o to nie troszczył.

Kucharka „Gotte" kocha się niby w swoim starym i żonatym chlebodawcy. Wskutek zamiany listów pada na nią podejrzenie, iż będzie dziedziczką osiemnastu milionów franków. Małżonkowie chlebodawcy przyszłą milionerkę pragną uczynić krewną, córką, czem bądź wreszcie, byleby z fortuny jej korzystać mogli. W trzecim wszakże akcie dopiero czynność ich w tym kierunku się rozpoczyna a jest rzeczywiście zabawną. Wyjaśnia się *qui pro quo* w akcie czwartym, — kucharka nie jest milionerką i nadal królować będzie wśród rądlów, chociaż była bohaterką sztuki. Wszystkie figury inne nie nowe i wcale nie dowcipne. Uganianie się dwóch młodzików za damą, której mąż jest zazdrosny i rozmowy tych panów z ową damą, nie tylko pozbawione są humoru, lecz rażą cynizmem, do jakiego nie nawykliśmy.

Przejadły się na szczęście publiczności naszej takie utwory, a jako objaw pomyślny nader notujemy iż sztuka skończyła dni żywota na scenie.

Wykonanie farsy tej przeszło o wiele wartość jej moralną i literacką. Panie Wojnowska i Sułkowska pierwsza humorem, druga swobodą gry wywoływały oklaski. W tytułowej roli p Kłosowska pomimo warunków zewnętrznych, nie sprostała zadaniu, gdyż zbyt surowym, ciężkim i nie gładkim jeszcze jest talent jej wydobywania efektów lepszego gatunku, zaś podkreślanie grą drastyczniejszych ustępów za zasługę nie może być uważanem Rola tej „Gotte" — trzeba uwzględnić nie jest łatwą, a z polskich aktorek jedynie p. Zimajer małaby w niej pole do popisu, lepiej jednak niech się nie popisuje. Z mężczyzn p. Lubicz stworzył typ zazdrośnika, rozśmieszającego za każdem pojawieniem się na scenie. Napracował się ciężko p. Siemaszko w kolosalnej roli chlebodawcy kucharki a jeżeli w całości nie był jednolitym zupełnie, to przecież w wielu punktach doskonale się wywiązał z zadania. Dopełniali bez zarrutu całości pp. Konopka i Śliwicki. Inne role znikły, gdyż rzeczywiście nie dawały pola do gry.

A. K.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— Z Akademii Umiejętności. Komisya historyczna odbyła dnia 3 listopada posiedzenia, na którem prof. Smolka przedstawił do zatwierdzenia projekt dalszych poszukiwań w archiwach watykańskich. P. Smolce bowiem powierzyła komisya dalszy kierunek tych poszukiwań, na które środków dostarczyła subwencya przez Sejm krajowy uchwalona. Tej zimy poszukiwania robić będą: Dr. Józef Korzeniowski i Dr Wiktor Czermak: pierwszy przeważnie w obrębie wieku XVI, zbierając materyały głównie do dziejów Stefana Batorego i kontynuując rozpoczęte poprzedniej zimy prace, a zarazem gromadząc korespondencyę Hozyjusza; drugi zaś w zakresie wieku XVII, zbierając głównie materyały do dziejów ostatnich lat Władysława IV; przyczem obadwaj zbierać będą wszelkie informacye o materyałach do historyi polskiej zarówno w archiwach watykańskich, jak innych rzymskich, korzystając z ułatwień przysługujących członkom instytutu austryackiego w Rzymie, którego będą członkami nadzwyczajnymi. Na temże posiedzeniu powzięto uchwały co do poszukiwań w różnych archiwach i bibliotekach, jako to w archiwum wiedeńskiem i innych.

Dział ekonomiczny.

Wystawa krajowa tyrolska odbędzie się w roku 1888 w Insbruku. W tym celu zawiązał się komitet przygotowawczy, na którego czele stanął prezes Izby handlowej Schumacher.

Brak dozoru weterynarskiego na targach bydła w Galicyi. Miejscowości upoważnionych do odbywania targów bydlęcych było w roku 1885 ogółem 324. Na wszystkie te targi przyprowadzono w tymże roku koni 369 347 sztuk, bydła 1,197.795 sztuk, owiec 182.955 sztuk, świń 1,296.885.

Następujące daty statystyczne wykażą dosadnie rozmiar zawlekania chorób zaraźliwych przez zwierzęta, zakupione na targach. I tak w roku 1885:

a) Zarazę płucną zawleczono do powiatów limanowskiego i nowosądeckiego przez zakupno bydła na jarmarkach tamtejszych powiatów, wskutek czego w dwóch zapowietrzonych miejscowościach wybito chorych na tę zarazę 32 sztuk bydła, przy ogólnym stanie bydła w zapowietrzonych zagrodach 48 sztuk, zatem wybito 66%;

b) zaraza pyskowa i racicowa u świń zawleczoną została tak do kraju, jakoteż do sąsiednich krajów koronnych z targowicy bialskiej:

c) parchy u koni, które nader groźnie rok rocznie szerzą się w kraju, przeważnie zawlekane są przez zakupno chorych koni na targowiscach. I tak zarazę tę sprawdzono w kraju w 50 powiatach, w których na 521 zagród w 243 miejscowościach na ogólny stan koni w zagrodach zapowietrzonych 3.816 zachorowało 1179 czyli 30 prc., z tego wyzdrowiało 1011 czyli 85 prc., padło 29 sztuk czyli 2 prc., zabito chorych jako nieuleczalnych 139 sztuk czyli 12 prc.. tak że ogólna strata wynosiła 168 sztuk koni czyli 4 prc. Na każde 1000 koni ogólnego stanu tych zwierząt w Galicyi wypada chorych 0·55 pro mille.

W sprawdzonych wypadkach tej zarazy w 260 stwierdzono, iż takowa powstała przez zakupno koni na targach krajowych, a nadto w 108 wypadkach przytrzymano na targach chore na tę zarazę konie.

d) Nosacizna u koni również groźnie szerzy się w kraju, do czego brak fachowego nadzoru nad targowicami przeważnie się przyczynia. Na 82 zagród zapowietrzonych w 62 miejscowościach 33 powiatów, stwierdzono, iż zaraza ta w 25 wypadkach powstała przez zakupno koni chorych lub podejrzanych na targowiskach krajowych. Na ogólną liczbę koni w zapowietrzonych wyżej wymienionych zagrodach 1549 sztuk, zachorowało 230 czyli 14·5 prc. które też zabito, nadto zabito podejrzanych o tę zarazę 22 koni czyli 1·4 prc., tak że ogólna strata wynosiła 252 koni czyli 16 prc. Na 1000 koni ogólnego stanu w Galicyi wypada 0·36 pro mille.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług Obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 28 listopada.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	744 5 mm	744 2 mm	745 5 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+1°,0	—1°,2	+3°,9
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	W 1	W 1	SW 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	89%	100%	85%
Stan nieba 0=pog.; 10 zup. pochm.	0	2	10

Uwagi. Chwilami deszcz.

Telegramy „Nowej Reformy";

(Prywatne.)

Wiedeń, 28 listopada. Król duński przybył do Wiednia

Paryż, 28 listopada. Bonapartyści postanowili głosować przy wyborze prezydenta na Juliusza Ferry'ego. *Justice, Paris, Radical* przemawiają za wyborem Floqueta. Krążą pogłoski, że Grévy odwleka znowu podanie się do dymisyi, i że zamierza czynić nowe starania w celu utworzenia gabinetu.

Rzym, 28 listopada. Nadeszła tu wieść, że Ras-Alula uwięził wysłanników królowej angielskiej.

(Z biura korespondencyjnego.)

Berlin, 28 listopada. Cesarz przyjmował wczoraj po południu prezydyum parlamentu a na wyrażenie współczucia z powodu ciężkiej choroby następcy tronu wspomniał w gorących słowach o powszechnych tegoż objawach; żałował, że osobiście nie mógł otworzyć parlamentu a to szczególnie z powodu końcowego ustępu w mowie tronowej, który dałby mu sposobność powiedzieć światu, że Niemcy chcą pokoju, ale zupełnie są uzbrojone, aby każdy napad odeprzeć. Wreszcie rozbierał cesarz pokrótce ogólne położenie polityczne i wyraził żal swój z powodu ustąpienia Grevy'ego.

Paryż, 28 listopada. Przy wczorajszych wyborach deputowanych z trzech departamentów wybrano 4 republikanów.

Jour. officiel ogłosi dopiero we czwartek cofnięcie dymisyi gabinetu. Zebranie się kongresu, (tj. obu Izb) nastąpi w piątek. Zapewniają, że orędzie Grevy'ego do kongresu będzie krótkie i temuż pozostawi odpowiedzialność za następstwa ustąpienia.

Paryż, 28 listopada. Grevy oświadczył wczoraj przedpołudniem najformalniej Rouvierowi, że jest zdecydowanym ustąpić. We czwartek wystosuje orędzie do prezydentów izby i senatu. Rouvier uwiadomił o tem Floqueta.

Paryż, 28 listopada. Anatol Delaforge odmówił formalnie wszelkiej kandydatury na prezydenturę rzeczypospolitej dodając, że jest zwolennikiem zniesienia senatu i prezydentury.

Zgromadzenie rewolucyjnej socyalistycznej partyi robotników uchwaliło rezolucyę następującą: Proletaryat, którego zwycięztwo jest pewnem i bliskiem, powinien czekać a wystąpić czynnie dopiero wtedy, gdyby rzeczpospolita była zagrożoną. — Wszyscy mowcy uderzali gwałtownie na Grevy'ego, na parlament, a szczególnie na Ferry'ego.

Inne zgromadzenie socyalistyczne uchwaliło rezolucyę, w której wypowiada, że wybór Ferry'ego na prezydenta byłby dowodem słabości i ruiną Francyi.

Rzym, 18 listopada. Izba zezwoliła na natychmiastowe wprowadzenie cła wchodowego od cukru, octu i innych produktów. Adres do tronu prawie jednogłośnie został przyjęty. W ciągu dyskusyi adresowej oświadczył Crispi, że Włochy zaprzyjaźnione ze wszystkiemi mocarstwami życzą sobie utrzymania pokoju; obecny rząd pozostał przeto wiernym związkom, jakie zastał przy objęciu swych czynności i chce, aby Włochy mogły przez nie odnieść wszelkie korzyści, do których z tytułu wielkiego mocarstwa są uprawnione. Nikt nie może się mieszać do wewnętrznego życia i zarządu w państwie. Sacchi zapowiada interpelacyę co do stanowiska rządu wobec listu pasterskiego i petycyi na korzyść świeckiej władzy papieża. W swojem przemówieniu na przedwczorajszym konsystorzu wyraził papież boleść z powodu stanowiska Włoch i skarżył się na zniesienie kościelnej dziesięciny.

Rzym, 28 listopada Senat zezwolił na natychmiastowe podwyższenie cła wchodowego od cukru i innych produktów.

Rzym, 28 listopada. *Popolo Romano* ogłasza z zastrzeżeniem depesze z Adenu, podług której konsul francuski miał otrzymać wiadomość, że Ras-Alula stawia przeszkody komisyi angielskiej w jej dalszej podróży do Aduy, ale zezwala na wysłanie negusowi listu królowej Wiktoryi przez osobnego kuryera. Ponieważ do nadejścia odpowiedzi potrzeba czasu dłuższego, dlatego misyę angielską uważają za chybioną, a nadto jest obawa, że Ras-Alula zechce członków misyi zatrzymać jako zakładników.

San Remo, 28 listopada. Następca tronu niemieckiego używał wczoraj przez dwie godziny przejażdżki w powozie.

Massawa, 28 listopada. Podług doniesienia *Ag. Stefani'ego* z dnia 27 b. m. mniemają tu, że negus udał się do Aduy, aby tam zetknąć się z misyą angielską, która dnia 19 listopada wyruszywszy z Asmazy, jest dotąd w drodze.

Londyn, 28 listopada. Biskup Ripon zalecił w swej dyecezyi modlitwy za niemieckim następcą tronu.

Londyn, 28 listopada. W ostatnich dniach zaszły w Limerick, w Irlandyi, zaburzenia; tłum powybijał okna w koszarach policyi. Żołnierze policyjni opróżnili ulicę zapomocą broni; rannych jest wielu.

Sofia, 28 listopada. Na prywatnem zebraniu deputowanych odradzano Stambułowowi postawienia ministeryum Karawełowa w stan oskarżenia i postawiono zarazem kwestyę gabinetową. Rzecz ta będzie mogła dopiero we środę przyjść pod obrady sobrania.

Sofia. 28 listopada. Rząd zobowiązał się do spłacenia zaległego haraczu z Rumelii wschodniej zacząwszy od 1 września 1885 r. po 130.000 funtów tureckich za każdy rok. co odpowiada trzynastej części czystego dochodu z prowincyi. Ta zaległość będzie umorzoną ratami.

Belgrad, 28 listopada. Skupczyna zebrała się wczoraj przed południem i wybrała komisyę do sprawdzenia wyborów.

Bukareszt, 28 listopada. Król otworzył wczoraj sesyę Izb mową tronową. W niej orzekł: Dobre stosunki ze wszystkiemi państwami trwają bez zmiany. Mimo zaniepokojenia, które powstało w ostatnich latach skutkiem stosunków w kraju sąsiednim. Rumunia nie popadła w żadne zawikłanie. Rokowanie o zawarcie traktatu handlowego będą dalej prowadzone. Dalej z zadowoleniem zapowiada mowa, że układy z Austro-Węgrami o ustalenie pewnej granicy doprowadziły do pożądanego celu. Armia potężnie zorganizowana, potrafi odpowiedzieć słusznym oczekiwaniom kraju. Kredyt kraju jest w stanie pomyślnym.

Kursa telegraficzne.
Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 28 listopada 1887.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	81	15
Zjednoczony dług w srebrze	82	40
Austryacka renta złota	111	90
5% austryacka renta (marcowa)	96	15
Akcye banku austro-węgierskiego	885	—
Akcye kredytowe	276	70
Londyn	125	75
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	95
Dukaty austryackie	5	93
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	61	70

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Smarzewski.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje

ROZKŁAD JAZDY
pociągów osobowych ważny od 20 października 1887.

Przychodzą do Krakowa:

Ze Lwowa: Mięszany godz. 5 m. 07 rano — pospieszny godz. 6 m. 48 rano — osobowy godz. 2 m. 33 popoł. — kuryerski godz. 0 m. 00 wieczór — lokalny z Rzeszowa godz. 8 m. 20 wiecz.

Z **Wieliczki:** mięszany godz. 7 minut 35 wieczorem.

Z **Wiednia:** kuryerski godz. 7 m. 25 rano i g. 8 m. 48 wiecz. — osobowy godz. 9 m. 46 rano i godz. 9 m. 50 wieczór.

Z Prus: o godz. 5 popoł. osobowy i o godz. 8 m. 48 wieczór — kuryerski godz. 9 m. 50 wieczór.

Z Warszawy: osobowy godz. 9 m. 46 rano i godz. 5 popoł. — kuryerski godz. 7 m. 25 rano.

Uwaga. Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei galicyjskiej obliczone podług zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego 4 minuty); zaś na kolei cesarza Ferdynanda według zegaru pragskiego o 22 minut później od krakowskiego).

Pamiątki, zbiory i osobliwości godne zwiedzania:

— Muzeum Narodowe Sztuki w Sukiennicach otwarte codziennie prócz poniedziałków od 11 do 3. Wstęp w dni świąteczne 10, w powszednie 20 cnt.

— Muzeum ks. Czartoryskich (ulica Pijarska) otwarte dla publiczności we wtorki i piątki od godziny 10 rano do 2 z południa. Wstęp bezpłatny.

Kraków, dnia 28/11.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rubli	110 —	111
Marki niemieckie za 100 mar.	61 50	61
20-to frankówka złota	9 90	10
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	102 —	104 —
4½% Pożyczka krajowa galic. „ „ 100	94 —	95
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104 —	105
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	94 75	95 50
5% Obligi komunalne I Emis.	99 50	100 —
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	94 75	95 50
4% „ „ „ „ II Em.	91 50	92 —
4½% „ „ „ „	96 25	97 —
5% „ „ „ „	100 50	101 25
5% „ „ „ „ z prem. 10%	102 —	103 —
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	99 25	100 25
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	97 75	99
4% „ likwidac. „ „ „ „ 100	89 —	91 —

Lwów, dnia 26/11.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	28[illegible]	28[illegible]
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	10[illegible] 70	101 70
4½% „ „ „ „ „ „ 100	96 —	97 —
4% „ „ „ „ okr 56 „ 100	90 50	91 50
4½% Listy zast. Banku kraj. „ „ 100	95 25	96 25
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	99 40	100 40
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	104 40	105 40
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	93 75	94 75
Oblig. komun. Banku kraj. „ 100	100	101 —

Warszawa, dnia 26/11.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	—	— —
4% Listy likwidacyjne „ „ 100	— —	90 —
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	—	98 50
5% „ „ „ II „ „ „ 100	— —	98 —
5% „ „ „ III „ „ „ 100	— —	97 50
5% „ „ „ IV „ „ „ 100	— —	97 25

Wiedeń, dnia 26/11.
Obligi długu państwa
bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr. papier. ab 16% za złr. 100	81 10	81 3
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	82 35	82 55
4% „ „ złota „ „ 100	111 85	112 05
5% „ „ papier. nowa „ „ 100	96 15	96 30
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	131 25	13
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	135	135 40
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	138 80	139 20
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	170 25	170 75
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	171	172

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	99 10	99 30
5% „ papierowa „ „ 100	85 65	85 8
5% Obl. w. Ostb. z 1876 wzł. ab 10% esc. 100	112 —	113 —
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	123 80	124 25
„ „ „ „ 50 „ „ „ 100	123 50	124 —
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	123 10	123 50

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m.k.	104 50	105 —
5% „ „ „ 10% Bukow. „ 100 „ „	104 50	104 80
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	104 60	105 —
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	104 40	105

Różne inne pożyczki.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir z 1870 za sztukę 1	119 50	120
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	105 50	106
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ „ 1	30 40	30 80
0% Losy tureckie pr. 400 „ „ „ 1	1[illegible] 7	1[illegible] 6 20

Listy zastawne.

	płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	95 —	96 —
5% „ „ obl. komun. „ „ 100	10[illegible]	10[illegible]
5% Banku hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	102 —	103 —
5% „ „ 40-letnie „ „ 100	99 70	100 —
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	101 —	101 25
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. „ „ 100	102 50	103 —
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 „ 100	— —	93 —
4½% „ „ „ „ „ „ 100	96 25	96 75
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	100 —	100 50
4½% Banku austro-węgiersk. „ „ 100	100 75	101
4% „ „ „ „ „ 100	99 35	99 75
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	104 50	105 —

Obligacye pierwszeństwa kolei.

	płacą	żądają
5% Albrechta na 300 złr. za 100	100 —	100 60
5% Ferdynanda północ. na 300 „ „ 100	— —	— —
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	100 80	101 30
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	101 —	101 50
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab. 10% „ 100	80 60	81 50
4% Lwow.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	89 70	90 20
4% Rudolfa w złocie „ 200 „ „ 100	— —	124 —
5% Siedmiogrodzkie „ 200 „ „ 100	98 75	99 25
3% Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	143 20	143 70
5% Przem.-Łup. I. Em. na 200 złr. za 100	99 60	100 20
5% Nordosty „ 300 „ „ 100	98 —	98 40

Losy.

	płacą	żądają
Budap. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	8 90	9 10
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	179 75	180 25
Klary „ 40 „ m. k.	49 75	50 25
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	115 50	116 50
Krakowskie „ 20 „ w. a.	19 —	19 75
Ofner (miasta Budy) „ 40 „ w. a.	51 75	53 25
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	17 60	18 9
„ „ węgier. „ 5 „ w. a.	11 75	12 —
Rudolfa „ 10 „ w. a.	19 20	19 80
Stanisławowskie „ 20 „ w. a.	34 —	34 50
4½% Tryesteńskie „ 100 „ m. k.	137 —	— —
4% „ „ 50 „ w. a.	69 75	— —

Akcye bankowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
6·—	Anglobank na 200 złr.	110 20	110 50
5·—	Bankverein Wiener „ 100 „	91 25	91 75
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	276 75	277 —
18·—	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	282 50	283 —
25·25	Laenderbank „ 200 „	219 75	220 25
38·60	Austro-węgierskie „ 600 „	885 —	887
—·—	Unionbank „ 100 „	209 —	209 25
21·—	Galic. Bank hipoteczny „ 200 „	— —	— —

Akcye kolejowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
10·—	Alföld-Fiuma na 200 złr.	179 —	180 —
136	Ferdynanda Północn. „ 1050 „	2568 —	2573 —
10·50	Karola Ludwika „ 210 „	208 —	208 50
13·50	Lwowsko-Czerniow-Jassy „ 200 „	218 50	219 —
7·94	Koszycko-Bogumińskie „ 200 „	142 25	142 75
9·50	Rudolfa „ 200 „	185 50	186 —
9·94	Siedmiogrodzkie „ 200 „	174 —	175 —
25 fr.	Staatseisenbahn „ 200 „	223 —	222 25
5 fr.	Lombardy (Südbahn) „ 200 „	84 10	84 40
16·25	Żegluga na Dunaju „ 500 „	343	346 —

Waluty.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne za sztukę	5 93	5 95
20-to Frankówki „ „	9 95	9 96
20-to Markówki „ „	12 33	12 35
Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	10 28	10 30
Funty szterlingi „ „	12 55	12 60
Banknoty włoskie „ „	49 —	49 02
Ruble papierowe za 100 sztuk	111 —	111 50

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szview ski.